

**OŚRODEK FORMACJI KATOLICKO SPOŁECZNEJ
OKRĘGU PODKARPACKIEGO**

Wołanie Kościoła o nową ewangelizację

Ks. dr Paweł Synoś

**Uczestnictwo w liturgii i jego przejawy
w życiu chrześcijańskim**

Ks. dr Tomasz Bać

Referaty wygłoszone na zajęciach Ośrodka w Rzeszowie, 29 III 2012 r.

.....

**Wydawca: Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”
Oddział Okręgowy w Rzeszowie**

Opracowanie : Jerzy Łobos

Ks. Paweł Synoś

Wołanie Kościoła o nową ewangelizację

Wstęp

Życie Kościoła choć sięga wieczności, rozgrywa się jednak w naszym ziemskim czasie. Można powiedzieć, że Kościół jest rozciągnięty między doczesnością a wiecznością. Nasza droga do Boga, rozgrywa się na ziemi. To w naszej codzienności uświęcamy się i zbawiamy. Ta doczesność, inaczej mówiąc rzeczywistość w jakiej żyjemy, mocno wpływa zarówno na pojedynczego na człowieka jak i na całe społeczeństwa i narody.

Kościół zdaje sobie sprawę, że aby prowadzić ludzi do zbawienia, musi odpowiednio czytać i interpretować znaki czasu. Jego refleksja nad naszą ziemską rzeczywistością, nie może być pozbawiona aspektu nadprzyrodzonego. Jej celem jest bowiem pomoc człowiekowi w drodze osiągnięcia zbawienia. W refleksji tej, już od ponad trzydziestu lat, pojawia się termin: nowa ewangelizacja. Pierwszy raz został on użyty przez bł. Jana Pawła II w Polsce, w czasie jego pierwszej wizyty apostolskiej w naszej Ojczyźnie w 1979 r. Papież nauczał, że wraz z rozprzestrzenianiem się Ewangelii, na ziemi polskie przyszedł krzyż. Tam, gdzie w krajobrazie pojawia się krzyż, powstaje znak, że dotarła już Dobra Nowina. Potem nawiązał do pojawienia się tego znaku zbawienia w Nowej Hucie. Mówił: „Kiedy postawiono opodal tego miejsca nowy, drewniany krzyż, było to już w okresie milenium. Otrzymaliśmy znak, że na progu nowego tysiąclecia – w te nowe czasy i nowe warunki wchodzi na nowo Ewangelia. Że rozpoczęła się nowa ewangelizacja, jak gdyby druga, a przecież ta sama, co pierwsza”. (JP II, *Pielgrzymki do Ojczyzny, Przemówienia homilie*, Znak, Kraków 2005, s. 187). Od tamtej chwili termin nowa ewangelizacja był wielokrotnie przywoływany i powtarzany. Wydaje się, że w ostatnich czasach Kościół raz jeszcze bardzo jasno zdał sobie sprawę z konieczności odwołania się do tego określenia i realizacji treści w nim zawartej.

Świadczy o tym cały szereg wypowiedzi ludzi Kościoła. Tak na przykład w dokumencie *Novo Millennio Ineunte*, który jest owocem Wielkiego Jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa i w którym bł. Jan Paweł II wytyczył drogę Kościołowi na trzecie tysiąclecie wiary odnajdujemy słowa: „Wielokrotnie w minionych latach przypominałem wezwanie do nowej ewangelizacji. Ponawiam je i teraz, pragnąc przede wszystkim wskazać, że musimy na nowo rozniecić w sobie pierwotną gorliwość (...)” (NMI 40). W zakończeniu tego dokumentu Ojciec Święty pisał: „Idźmy naprzód z nadzieją! (...) Przemierzając drogi świata na początku nowego stulecia, musimy przyspieszyć kroku” (NMI 58). Słowa bł. Jana Pawła II w doskonały sposób oddają ducha nowej ewangelizacji. Chrystus wzywa nas, abyśmy szli do ludzi z Dobrą Nowiną, a Ojciec Święty zachęca nas, abyśmy „przyspieszyli kroku”. O potrzebie nowej ewangelizacji przypomina nam także Benedykt XVI. W dokumencie *Verbum Domini – O słowie Bożym w życiu i misji Kościoła*, pisze m.in. o konieczności rozbudzenia w Kościele świadomości misyjnej i wskazuje na ruchy kościelne i nowe wspólnoty jako na siłę w dziele ewangelizacji w naszych czasach (zob. VD 92. 94). W dokumencie tym znajdujemy słowa: „konieczna jest nowa epoka misyjna, angażująca cały lud Boży” (tamże, 96).

Za nauczaniem Kościoła poszły także konkretne działania. I tak dnia 21 września 2010 r. Benedykt XVI podpisał List Apostolski w formie motu proprio *Ubicumque et semper* powołujący do życia Papieską Radę ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji. W roku 2011 w Watykanie został opracowany dokument: *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej* – tzw. *lineamenta*. Dokument ten jest obecnie przedmiotem refleksji całego Kościoła. Temat nowej ewangelizacji staje się też realnym wyzwaniem dla naszego polskiego Kościoła, dlatego decyzją Konferencji Episkopatu Polski podjętą na 356 Zebraniu Plenarnym w dniach 14-16 października 2011 r. powstał Zespół ds. Nowej Ewangelizacji.

Dlaczego Kościół tak mocno podkreśla potrzebę nowej ewangelizacji?

We wspomnianym dokumencie: *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej* znajduje się punkt zatytułowany: *Konteksty nowej ewangelizacji*. W tym punkcie biskupi dokonali pewnej systematyzacji procesów z jakimi spotyka się dziś poszczególny człowiek a także Kościół jako całość. Wyliczyli sześć kontekstów – procesów, wobec których nowa ewangelizacja staje się dziś koniecznością.

Pierwszy z nich to kontekst kulturowy. Zjawiskiem dominującym we współczesnej kulturze jest coraz głębiej postępująca sekularyzacja. Jej skutkiem jest brak umiejętności słuchania i rozumienia słów Ewangelii, jako żywego i moralnie zobowiązującego przesłania. Dokument zauważa, że obecnie sekularyzacja przybrała charakter mniej nachalny, przez co mogła zdominować codzienne życie ludzi i ukształtować mentalność, w której Bóg jest praktycznie nieobecny zarówno w świadomości jak i w życiu człowieka. W takiej formie sekularyzacja przeniknęła do życia chrześcijan i wspólnot Kościoła, stając się dla wierzących już nie tylko zagrożeniem z zewnątrz, lecz także od wewnątrz. Z kontekstem kulturowym związana jest także tzw. dyktatura relatywizmu, która niesie ze sobą poważne konsekwencje antropologiczne. Jej skutkiem jest podważanie nawet najbardziej podstawowych doświadczeń człowieka, takich na przykład jak relacja między mężczyzną i kobietą czy sens rodzenia i śmierci. W dokumencie pojawia się termin „jałowy indywidualizm” (*lineamenta*, 6). Konsekwencją tego może być duchowe obumieranie i oschłość serca, albo przeciwnie, jakieś zastępcze formy przynależności religijnej czy rozmytej duchowości. Pisząc o kondycji współczesnego człowieka dokument zwraca uwagę, że dominująca mentalność hedonistyczna skłania ludzi do powierzchownego stylu życia i egocentryzmu.

Jako drugi wymieniony został kontekst społeczny. W punkcie tym podkreślono zagadnienie migracji oraz związane z nią zjawiska. Prowadzą one do spotkania i wymieszania kultur w niespotykanej dotąd skali. W efekcie często dochodzi do skażenia i rozpadu podstawowych punktów odniesienia w życiu, wartości, dla których można się poświęcać, więzów, poprzez które ludzie kształtują swą tożsamość i odkrywają sens życia. Kulturową konsekwencją tych procesów jest atmosfera skrajnej niestabilności i «płynności». Z migracją związana jest także globalizacja, która wymaga „wielkiego trudu rozeznawania” (tamże). Globalizacja została uznana za neutralną moralnie – sama w sobie nie jest ani dobra, ani zła – trzeba ją jednak wykorzystać, aby wszędzie głosić Chrystusa.

Kolejny wymieniony kontekst dotyczy świata mediów i wypływa z dwóch poprzednich punktów. Ważne aby, zauważyć „wpływ na życie osób i świadomość zbiorową” jaki mają media. Zasadniczo dokument podkreśla, że współczesne media są nośnikami kultury, która promuje „głęboki egocentryzm i skupienie się na potrzebach jednostki” (tamże). Owocem promowanej przez współczesne media kultury jest społeczeństwo pełne: „efemeryczności, natychmiastowości, pozorów, czyli społeczeństwo niezdolne do pamięci i do przyszłości” (tamże).

Dalej następuje kontekst gospodarczy. Dokument podkreśla rolę Kościoła w czasach kryzysu gospodarczego, u którego podstaw leży kryzys moralny. Głównym zadaniem Kościoła jest takie działanie, które doprowadzi do „bardziej sprawiedliwego współżycia” (tamże). Autorzy dokumentu zauważają także zjawisko absolutyzowania zdobyczy nauki i techniki. Żyjemy w czasie dynamicznych odkryć, które ułatwiają nam codzienne funkcjonowanie, ale równocześnie mogą one się stać „nowymi bożkami naszych czasów” (tamże). Dokument zauważa: „Jesteśmy świadkami powstania nowych form gnozy, które traktują technikę jako formę mądrości” (tamże). Tymczasem nauka i technika nie są w stanie dać odpowiedzi na najbardziej fundamentalne i najbardziej istotne pytania jakie zadaje człowiek: pytania o sens życia, o Boga, o wieczność. Jako ostatni wymieniony został kontekst polityczny. Także w tym obszarze następują szybkie zmiany, które doprowadziły do: „powstania niespotykanej dotąd i całkiem nieznannej sytuacji, która odznacza się wielkim potencjałem, lecz również wieloma zagrożeniami i nowymi pokusami dominacji i władzy” (tamże). I tę rzeczywistość trzeba na nowo oświecać światłem Ewangelii.

Wszystkie te wyróżnione konteksty zbiegają się w jednej, smutnej niestety refleksji, że współczesny człowiek bardzo często żyje tak, jakby Bóg nie istniał (zob. *Christifideles laici* 34, *Ecclesia in Europa* 7-9). Wydaje się, że wiele z procesów i kontekstów opisanych w dokumencie Stolicy Apostolskiej, odnosi się trafnie do naszej polskiej rzeczywistości. Odpowiedzią Kościoła na te zmiany jest nowe, przystosowane do zmieniających się okoliczności głoszenie Ewangelii – czyli nowa ewangelizacja.

Próba doprecyzowania pojęcia: nowa ewangelizacja

Aby zrozumieć czym jest nowa ewangelizacja warto najpierw dookreślić czym jest ewangelizacja. Najprościej ujmując jest ona głoszeniem Ewangelii Jezusa Chrystusa. Pierwszym i najważniejszym głoszącym Ewangelię – czyli Dobrą Nowinę o zbawieniu jest Jezus Chrystus. To On, posłany przez Ojca, pouczył nas o Nim, ponieważ tylko Jezus zna Ojca: „Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11, 27). Po swoim zmartwychwstaniu natomiast misję głoszenia prawdy o Bogu Jezus poleca swoim uczniom, świadkom Jego życia i zmartwychwstania (zob. Mt 28, 19-20). Ewangelizacja to nic innego jak „pokazywanie Chrystusa Pana tym, którzy Go nie znają” (*Evangeliis nuntiandi* 17). To zadanie głoszenia Ewangelii znajduje się w samej naturze Kościoła, tzn. bez tej działalności Kościół nie byłby sobą.

Pogłębienie refleksji nad nową ewangelizacją zawdzięczamy bł. Janowi Pawłowi II. Za syntetycznie i wzorowe ujęcie czym jest nowa ewangelizacja uznaje się słowa z synodu biskupów poświęconego Europie, przywołane przez JP II w adhortacji *Ecclesia in Europa*: „Europa nie powinna dzisiaj tylko odwoływać się do swojej chrześcijańskiej przeszłości. Musi także nauczyć się znów kształtować swoją przyszłość w spotkaniu z Osobą i orędziem Jezusa Chrystusa” (EinE 2). Nowa ewangelizacja jest zatem próbą kształtowania przyszłości, dróg człowieka, społeczeństw, ludzkości w spotkaniu z Osobą i orędziem Jezusa Chrystusa. Biskupi debatujący na tym zagadnieniu dostrzegają jednak, że „Choć pojęcie to jest już dziś rozpowszechnione i dobrze znane, nie zdołało się ono w pełni zadomowić we współczesnych debatach zarówno w Kościele, jak i w kulturze” (lineamenta 5).

Działalność Kościoła związana z nową ewangelizacją może być niekiedy pojmowana jako narzucanie poszczególnym ludziom czy szerzej pewnym kręgom społecznym własnej wizji świata. Przed takim pojmowaniem nowej ewangelizacji przestrzega Benedykt XVI. Papież ten przypomina, że orędzie Kościoła jest skierowane nie tylko do wierzących, nie tylko do tych których wiara osłabła lub nawet obumarła, ale także do agnostyków i ateistów. Także ta ostatnia grupa ludzi nie może być obojętna Kościołowi. Ciekawą inicjatywą zapoczątkowaną przez

Benedykta XVI w tym obszarze jest organizowanie tzw. „dziećmi pogan”. Dziećmi pogan było to miejsce w obszarze świątyni żydowskiej, gdzie przychodzili modlić się ludzie, którzy nie mogli uczestniczyć w obrzędach sprawowanych wewnątrz świątyni. Ludzie ci uzyskiwali możliwość modlenia się do nieznanego jeszcze Boga, nawiązując jednak z Nim autentyczną więź. Przez tę inicjatywę Benedykt XVI chce nawiązać dialog z ludźmi szczerze poszukującymi prawdy, choć nie podzielającymi wiary chrześcijańskiej. Jest to nowa forma dialogu, którą proponuje Kościół współczesnemu światu.

Zasadnicze treści nowej ewangelizacji

W naszej refleksji nad nową ewangelizacją warto postawić teraz pytanie: co właściwie jest jej treścią? Oczywiście w sposób ogólny powiemy: Dobra Nowina – czyli prawda Ewangelii – lub po prostu Jezus Chrystus. Ale aby lepiej poznać to zjawisko, warto poszukać bardziej szczegółowej odpowiedzi. Możemy ją znaleźć w przemówieniu kard. Józefa Ratzingera skierowanym do katechetów i nauczycieli religii, jakie miało miejsce podczas roku jubileuszowego 2000 (zob. kard. J. Ratzinger, *Nowa ewangelizacja*, w: *L'Osservatore Romano*, wydanie polskie, ROK XXII, Numer 6 (234) 2001, s. 35-39). W tym przemówieniu kard. Ratzinger wyróżnił cztery zasadnicze treści nowej ewangelizacji.

Pierwsza z nich to nawrócenie. Wezwanie do nawrócenia to główne orędzie Starego Testamentu, zwięźle i z mocą przedstawione przez ostatniego z proroków Starego Przymierza – Jana Chrzciciela. Ten sam apel o nawrócenie stoi u początku nauczania Jezusa Chrystusa. Kard. Ratzinger analizując to wezwanie wyjaśniał: „Greckie słowo odpowiadające naszemu «nawrócić się» znaczy: przemyśleć, poddać rewizji życie indywidualne i społeczne; pozwolić Bogu wnikać w zasady rządzące naszym życiem” i dalej nawrócić się to: „szukać nowego stylu życia, nowego życia” (tamże, s. 37). Nawrócenie jednak nie może zamknąć się do zmiany moralności. To by było za mało. Nawrócić się to spotkać Jezusa: „uwolnić się od samowystarczalności, dostrzec i pogodzić się z tym, że potrzebujemy innych i Innego, Jego przebaczenia i przyjaźni” (tamże). To nawrócenie dotyczy nie tylko pojedynczego człowieka, ale ma także swój wymiar społeczny. Kolejnym krokiem człowieka nawróconego jest wejście do wspólnoty ludzi wierzących.

Drugą zasadniczą treścią związaną z nową ewangelizacją jest Królestwo Boże. To właśnie głoszenie Królestwa Bożego było centralnym punktem przepowiadania Jezusa. Podobnie i dziś, w dziele nowej ewangelizacji należy przepowiadać nadejście Królestwa Bożego. Nie można go jednak rozumieć statycznie czy przedmiotowo. Kard. Ratzinger przypominał: „Królestwo Boże nie jest rzeczą, strukturą społeczną lub polityczną ani utopią. Królestwo Boże znaczy: Bóg istnieje. Bóg żyje. Bóg jest obecny i działa w świecie, w naszym i w moim życiu” (tamże). Inaczej mówiąc: Królestwo Boże to Bóg obecny w rzeczywistości człowieka, Bóg bliski. W swoim przemówieniu przyszły papież nauczał: „Żyjemy zgodnie z hasłem: Boga nie ma, a jeśli jest, to nie ma znaczenia. Dlatego ewangelizacja musi mówić przede wszystkim o Bogu, musi głosić jedyne prawdziwego Boga: Stwórcę, Uświęciciela, Sędziego” (tamże, s. 38). Głoszenie Królestwa to zatem nic innego jak mówienie o Bogu Ewangelii. Ale nie można zatrzymać się na samym głoszeniu prawdy o Bogu.

Dlatego dalej napotykamy słowa: „Rozmowa o Bogu musi zawsze iść w parze z rozmową z Bogiem” (tamże). Samo przepowiadanie to dziś za mało. Kard. Ratzinger dopowiada: „Głosić Boga znaczy wprowadzać człowieka w relację z Bogiem: znaczy uczyć modlitwy” (tamże). Czymś koniecznym w procesie nowej ewangelizacji jest rozbudzanie ducha modlitwy. Kościół przypomina nam o konieczności tworzenia szkół modlitwy i grup modlitewnych. Podobną myśl przedstawił bł. Jan Paweł II, mówiąc że jeśli chrześcijanie mają się czymś wyróżniać we współczesnym świecie, to powinni wyróżniać się umiejętnością modlitwy. Warto tu przywołać

zdanie: „nasze chrześcijańskie wspólnoty winny zatem stawać się prawdziwymi «szkołami» modlitwy, w której spotkanie z Jezusem nie polega jedynie na błaganiu Go o pomoc, ale wyraża się też przez dziękczynienie, uwielbienie, adorację, kontemplację, słuchanie, żarliwość uczuć aż po prawdziwe «urzeczenie» serca” (NMI 33). Wydaje się, że trzeba dziś na nowo podkreślić, że nie wolno nam zadowolić się modlitwą powierzchowną. Wielkie znaczenie dla pobudzenia tego ducha modlitwy ma sprawowanie sakramentów i wszelkiego rodzaju liturgii. Kard. Ratzinger we wspomnianym przemówieniu uwrażliwiał: „liturgia (sakramenty) to nie jest temat uboczny, towarzyszący przepowiadaniu żywego Boga, ale konkretne urzeczywistnienie naszej relacji z Bogiem” (J. Ratzinger, *art. cyt.*, s. 38). To wszystko zawiera się w pojęciu głoszenia Królestwa Bożego.

Królestwo Boże to głoszenie i doświadczanie Boga żywego. Ale trzeba pamiętać, że ten Bóg dał nam się poznać w Jezusie Chrystusie. I to jest kolejny wskazany przez kard. Ratzingera wymiar nowej ewangelizacji. Jej treścią jest Jezus Chrystus. Bez Niego nasze głoszenie Boga może pozostawać bezosobowe, Bóg może wydawać się Kimś nieokreślonym. Stąd słowa: „Tylko w Chrystusie i przez Chrystusa zagadnienie Boga staje się naprawdę konkretne” (tamże, s. 38-39).

W swoim krótkim przemówieniu kard. Ratzinger zwrócił uwagę na dwa szczegółowe aspekty związane z Osobą Jezusa Chrystusa. Jednym z nich jest konieczność naśladowania Jezusa. Jesteśmy wezwani do naśladowania Jezusa, ale nie w Jego ziemskim człowieczeństwie. Naśladować Jezusa to: „upodobnić się do Niego, czyli osiągnąć jedność z Bogiem” (tamże, s. 39). Właśnie w tym osiągnięciu zjednoczenia z Bogiem jest odpowiedź na pragnienie szczęścia jakie nosi w sobie człowiek. Dalej następuje jeszcze dookreślenie: „Naśladowanie Chrystusa to nie jest kwestia moralności, ale zagadnienie «mysteryjne» — połączenie działania Bożego i naszej odpowiedzi” (tamże). Drugi aspekt związany z Jezusem Chrystusem prowadzi nas do najważniejszej chwili Jego życia – czyli do misterium paschalnego – do krzyża i zmartwychwstania. Przepowiadając Jezusa i Ignąc do Niego nie wolno nam zapomnieć o Jego krzyżu – bez którego obraz Jezusa pozostaje niepełny. Musimy także dążyć do coraz lepszego zrozumienia tych wydarzeń, które w jakiejś mierze stają się i naszym udziałem. Stąd słowa: „Naśladowanie Chrystusa to udział w Jego krzyżu, zjednoczenie z Jego miłością, uczestnictwo w przemianie naszego życia, która prowadzi do narodzin nowego człowieka, stworzonego zgodnie z Bożym zamysłem (por. Ef 4, 24)” (tamże). Pominięcie krzyża oznacza zamazanie istoty chrześcijaństwa, dlatego w dziele nowej ewangelizacji tego wymiaru nie wolno ominąć.

I ostatnia już z zasadniczych treści nowej ewangelizacji – jest nią życie wieczne. Zostało ono nazwane „kluczowym elementem każdej prawdziwej ewangelizacji” (tamże). Dziś na nowo potrzebujemy przypomnienia, że nasze życie nie zamyka się w doczesności, ale otwiera się na wieczność. Głoszenie życia wiecznego wiąże się z przepowiadaniem prawdy o sądzie ostatecznym. Prawda ta tkwi w sercu orędzia chrześcijańskiego. Każdy z nas zostanie kiedyś przez Boga osądzony. To nas powinno mobilizować do życia uczciwego. Kard. Ratzinger przypominał: „Niesprawiedliwości świata nie są ostatnim słowem historii. Istnieje sprawiedliwość” (tamże). W fakcie istnienia tej sprawiedliwości jest obecne wezwanie do nawrócenia dla krzywdzących i obietnica pociechy dla sprawiedliwych i cierpiących. Prawda o sądzie łączy się nierozdzielnie z prawdą o odkupieniu: „Jeżeli poważnie traktujemy sąd i odpowiedzialność, jaką on na nas nakłada, dobrze rozumiemy drugi aspekt tego orędzia, odkupienie — fakt, że Jezus na krzyżu bierze na siebie nasze grzechy” (tamże). Boża miłość nie może zostać sprowadzona do „przesłodzonej czułości”, ale powinna budzić w nas pragnienie sprawiedliwości. Tylko wtedy gdy wierzymy w sprawiedliwy sąd Boży, szukamy miłosierdzia Bożego i otwieramy się na nie. Tym samym wiara w życie wieczne okazuje się nie czymś, co odciąga nas od doczesności i wprowadza w świat iluzji, ale czymś co pozwala dobrze przeżywać nam doczesność.

Nawrócenie, królestwo Boże, Jezus Chrystus i życie wieczne: są to zasadnicze treści nowej ewangelizacji. Te treści powinniśmy sami przyswajać a także z nową mocą głosić.

Różne podmioty nowej ewangelizacji

Po zapoznaniu się ze znaczeniem i treścią nowej ewangelizacji, zapytajmy kto jest za to dzieło odpowiedzialny? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w adhortacji *Evangelii nuntiandii* Ojca świętego Pawła VI. Co prawda w dokumencie tym papież nauczał o ewangelizacji, ale te same podmioty które odpowiadają za ewangelizację są też zaproszone do nowej ewangelizacji. Kto zatem powinien ewangelizować? Odpowiedź jest dość oczywista – pierwszym podmiotem ewangelizacji jest Kościół jako całość. Cały Kościół jest misyjny a jego podstawowym zadaniem jest głoszenie Ewangelii. Ożywienia świadomości ewangelizacyjnej potrzebuje dziś cały Kościół – czyli wszyscy wierzący. Oczywiście za przekaz wiary odpowiedzialni są biskupi, kapłani, osoby życia konsekrowanego, ale czymś nieodzownym jest obudzenie w Kościele odpowiedzialności za przekaz wiary wśród ludzi świeckich. We wspomnianym dokumencie Paweł VI przypomniał, jakie obszary życia powinny być objęte ewangelizacją prowadzoną przez wiernych świeckich. Pisał m.in.: „Polem właściwym dla ich ewangelizacyjnej aktywności jest szeroka i bardzo złożona dziedzina polityki, życia społecznego, gospodarki; dalej, dziedzina kultury, nauki i sztuki, stosunków międzynarodowych, środków przekazu społecznego; do tego dochodzą niektóre dziedziny szczególnie otwarte na ewangelizację, jak miłość, rodzina, wychowanie dzieci i młodzieży, praca zawodowa, cierpienia ludzkie” (EN 70). Wszędzie należy wprowadzać normy ewangeliczne, co nie jest możliwe bez pomocy wiernych świeckich.

Ważne wskazówki na temat zaangażowania się ludzi świeckich w dzieło nowej ewangelizacji pozostawił bł. Jan Paweł II. W dokumencie *Christifideles laici* pisał m.in.: „W owym zadaniu Kościoła (szerzeniu Ewangelii) ludzie świeccy, na mocy ich uczestnictwa w prorockim urzędzie Chrystusa, biorą pełny udział” (Chl 34). Dalej Ojciec Święty uczył, jak należy wypełnić to dzieło nowej ewangelizacji: „Świeccy mogą spełniać to zadanie pod warunkiem, że zdołają przewyciężyć rozdzwięk pomiędzy Ewangelią a własnym życiem, nadając wszystkim swoim działaniom w rodzinie, w pracy, na polu społecznym spójność właściwą takiemu życiu, które czerpie natchnienie z Ewangelii i w niej znajduje siłę do tego, by w pełni się realizować” (tamże). Chodzi więc o ukazanie w życiu spójności między naszymi wyborami, postępowaniem a Ewangelią. Bł. Jan Paweł II nazwał ten stan „syntezą Ewangelii i codziennego życia” (tamże). Wtedy jesteśmy świadkami Jezusa, gdy widać harmonię między naszym życiem i Ewangelią.

Niemniej jednak z własnego doświadczenia wiemy, że zharmonizowanie życia z Ewangelią nie jest czymś prostym. Nie dokonuje się ono automatycznie. Aby być świadkiem Jezusa w świecie, trzeba wcześniej Jezusa spotkać, doświadczyć Jego obecności i mocy w naszym życiu. Tu właśnie tkwi serce chrześcijaństwa i dynamizm nowej ewangelizacji – w osobowym spotkaniu z Jezusem Chrystusem. Przypomniał nam o tym Benedykt XVI w swojej encyklice *Deus caritas est*. Zaraz w pierwszym punkcie tego dokumentu napisał: „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie” (DC 1). Chrześcijaństwo nie jest doktryną czyli nauką o Bogu i świecie, nie jest zespołem norm jak żyć, jest przede wszystkim spotkaniem z osobą Jezusa Chrystusa – a przez Niego z Trójcą Świętą. To spotkanie może przemienić nasze życie i nadać mu ostateczny kształt i sens. Kto spotkał Chrystusa, staje się Jego świadkiem i swoim życiem pokazuje, że chrześcijaństwo nie jest mniej lub bardziej abstrakcyjną ideą, ale komunią z Bogiem.

Zakończenie

W świetle ostatnich refleksji widzimy, że nowa ewangelizacja jest nie tylko zadaniem Kościoła, ale też jego szansą. Powrót do zharmonizowania życia ludzi wierzących z Ewangelią jest drogą do odnowy Kościoła. Ostatni punkt dokumentu roboczego o nowej ewangelizacji (lineamenta) nosi tytuł: *Radość ewangelizacji*. To bardzo ważne, aby na nową ewangelizację nie patrzeć wyłącznie jako na trudne wyzwanie stojące przed wspólnotą wierzących. Jest ona bowiem motywem radości Kościoła. Ludzie, którzy spotkali w swym życiu Jezusa Chrystusa, chcą się Nim dzielić, co prawdziwie jest źródłem radości. Świadczenie wiary domaga się entuzjazmu wierzących. W lineamentach znajdujemy słowa: „Wśród przeszkód nowej ewangelizacji znajduje się właśnie brak radości i nadziei” (tamże 25). Dokument ten kończy się przypomnieniem ważnych słów Pawła VI: „Oby świat współczesny, który szuka już to w trwodze, już to w nadziei, przyjmował Ewangelię nie od jej głosicieli zgnębionych lub pozbawionych nadziei, nie od niecierpliwych lub bojaźliwych, ale od sług Ewangelii, których życie jaśniałoby zapałem, od tych, co pierwsi zaczerpnęli swą radość od Chrystusa i nie wahają się poświęcić życia, byle tylko głosić Królestwo i zaszczerpić Kościół w sercu świata” (EN 80). Takiego właśnie zapału szukamy, a jest on możliwy do odnalezienia wyłącznie w spotkaniu z Chrystusem.

*Referat wygłoszony na zajęciach Ośrodka Formacji Katolicko Społecznej
w Rzeszowie, 29 III 2012 r.*

Ks. Paweł Synoś

Urodził się w 1978 roku w Rzeszowie. Kapłan diecezji rzeszowskiej, święcenia prezbiteratu przyjął w roku 2003. Po rocznej pracy na stanowisku wikariusza w Tycynie rozpoczął studia z zakresu teologii duchowości w KUL. Zakończył je w 2009 roku, obroną pracy doktorskiej „Trójca Święta w życiu duchowym s. Roberty Babiak (+1945)”, napisanej pod kierunkiem ks. prof. Jarosława M. Popławskiego. Od 1 października 2010 r. jest asystentem w Katedrze Historii Duchowości KUL. Po zakończeniu studiów doktoranckich przez rok pracował w rzeszowskiej katedrze, później został asystentem w Katedrze Historii Duchowości KUL. W roku 2012 rozpoczął posługę ojca duchownego w seminarium rzeszowskim.

Uczestnictwo w liturgii i jego przejawy w życiu chrześcijańskim

Liturgia jest przestrzenią, w której Bóg pochyla się nad człowiekiem ofiarując mu pełnię swojej łaski. Słowo Boże, znak sakramentalny oraz zgromadzony Kościół – wspólnota to podstawowe wymiary każdej liturgii. Człowiek przyjmuje tę łaskę i na nią odpowiada gdy uczestniczy w liturgii.

W ciągu dwudziestu wieków istnienia Kościoła bardzo różnie rozumiano pojęcie uczestnictwa wiernych w liturgii – Eucharystii. W starożytności chrześcijańskiej wierni mieli pełną świadomość tego, iż ich uczestnictwo w sprawowanych misteriach jest czymś tak koniecznym i głębokim, iż musi się to wyrażać na zewnątrz. Do dzisiaj bardzo wymownie brzmią pierwsze opisy Mszy św. pochodzące z czasów Kościoła prześladowanego. Wierni nie są tam nigdy milczącymi świadkami spełnianych czynności, ale stają na Eucharystii jako Kościół – Ciało Chrystusa, które wraz ze swoim Mistrzem celebrowało Jego misteria (zob. opis Eucharystii pochodzący z połowy II wieku pozostawiony przez św. Justyna męczennika). Z biegiem czasu uczestnictwo w liturgii wiernych świeckich bardzo się zmieniło. Rzeczywistość teologiczna i duszpasterska Kościoła od średniowiecza sprawiła, że uczestnictwo w Eucharystii wiernych świeckich w liturgii zaczęło zupełnie inaczej przeżywać i rozumieć. Bardzo często ograniczało się ono jedynie do fizycznej obecności w kościele w czasie sprawowania obrzędów, podczas gdy cała celebrowana pozostawała w gestii duchowieństwa. Odnowa liturgiczna Kościoła, przeżywana bardzo dynamicznie – choć nie bez zaburzeń – w drugiej połowie XX wieku zwróciła bardzo mocno uwagę właśnie na koncepcję uczestnictwa wiernych i od kilku dziesięcioleci nieprzerwanie trwają dyskusje o charakterze teologicznym nad podstawowym pytaniem: *w jaki sposób odpowiednio i godnie uczestniczyć w celebrowanych w liturgii misteriach?* Warto więc zwrócić uwagę na ten problem i ukazać go w świetle nauki współczesnego Kościoła.

Pojęcie i cechy uczestnictwa według Konstytucji o Liturgii świętej

Najważniejszym dokumentem współczesnego Kościoła na temat liturgii jest bez wątpienia *Konstytucja o Liturgii świętej* Soboru Watykańskiego II uchwalona 4 grudnia 1963 roku, zwana od jej pierwszych słów *Sacrosanctum Concilium*. Dokument ten w kilku miejscach mówi jakimi cechami ma odznaczać się prawdziwe i głębokie uczestnictwo wiernych w liturgii. Szczególnie ważne są trzy artykuły Konstytucji: 11, 14 i 48. Warto je w tym miejscu zacytować:

Artykuł 11:

Dla osiągnięcia tej pełnej skuteczności wierni mają przystępować do liturgii z należywym usposobieniem duszy, myśli swoje uzgodnić ze słowami i tak współpracować z łaską niebieską, aby nie otrzymywali jej na darmo. Dlatego duszpasterze powinni czuwać, aby czynności liturgiczne odprawiano nie tylko ważnie i godziwie, lecz także aby wierni uczestniczyli w nich **świadomie, czynnie i owocnie**.

Artykuł 14:

Matka Kościół bardzo pragnie, aby wszystkich wiernych prowadzić do **pełnego, świadomego i czynnego** udziału w obrzędach liturgicznych, którego się domaga sama natura liturgii. Na mocy chrztu lud chrześcijański, "rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo, naród święty, lud nabyty" (1 P 2,9 por. 4-5) jest uprawniony i zobowiązany do takiego udziału.

Artykuł 48:

Kościół zatem bardzo się troszczy o to, aby chrześcijanie podczas tego misterium wiary nie byli obecni jak obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę dobrze zrozumieli, w świętej czynności uczestniczyli **świadomie, pobożnie i czynnie**, byli kształtowani przez słowo Boże, posilali się przy stole Ciała Pańskiego i składali Bogu dzięki, a ofiarując niepokalaną hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim, uczyli się samych siebie składać w ofierze i za pośrednictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie z sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich.

Na podstawie powyższych tekstów wszystkie przymioty uczestnictwa wiernych w liturgii można sprowadzić do trzech najważniejszych. Ma ono być świadome, czynne i owocne. Każdy z tych przymiotów niesie ze sobą ogromnie bogatą treść i jest owocem bardzo głębokiej tęsknoty Kościoła za tym, co w liturgii najbardziej oryginalne, prawdziwe transcendentne i święte. Wyrazem tej tęsknoty był tzw. ruch liturgiczny, który w końcowych dziesięcioleciach XIX i w pierwszej połowie XX wieku bardzo zdynamizował zarówno badania naukowe nad liturgia i jej historią, jak i duszpasterskie spojrzenie na celebrację misterium Chrystusa. To właśnie dzięki temu nowemu spojrzeniu na liturgię Ojcowie Soboru zdecydowali się tak mocno i wyraźnie zaznaczyć konieczność przemyślenia koncepcji uczestnictwa w niej wiernych.

Rzeczywistość Kościoła po Soborze Watykańskim II ukazała jednak, że wiele osób miało ogromne problemy z dostatecznie głębokim zrozumieniem myśli i pragnień Ojców Soboru. Jakkolwiek koncepcja uczestnictwa świadomego (*participatio conscia*) i owocnego (*participatio fructuosa*) nie budziła w zasadzie większych problemów, tak niewłaściwa i bardzo płytką interpretacją sformułowania „uczestnictwo czynne” (*participatio actuosa*) spowodowała ogromne zamieszanie w Kościele i niestety, przyniosła dość smutne owoce w duszpasterstwie

Warto więc zinterpretować i odczytać we właściwym świetle owe trzy przymioty uczestnictwa w liturgii, o których mówi *Konstytucja o Liturgii świętej* po to, aby później ukazać w jaki sposób o owo uczestnictwo walczyć w codziennym życiu.

Uczestniczyć świadomie w liturgii (*participatio conscia*).

Aby dobrze zrozumieć znaczenie świadomego uczestnictwa w liturgii konieczne jest sięgnięcie do podstaw chrześcijańskiej antropologii i odniesienie jej w pewien sposób do dziedziny kultu. Kościół niezmiennie uczy, że Bóg stworzył człowieka jako istotę wolną i rozumną. W związku z tym człowiek jest odpowiedzialny za swoje czyny tylko wtedy, gdy działa w sposób świadomy, czyli angażując w działanie swój rozum i wolę. Świadomość nadaje personalistyczny czyli osobowy rys wszelkiemu ludzkiemu działaniu. Uczestniczymy więc w liturgii w sposób świadomy gdy wiemy w czym uczestniczymy, wiemy dlaczego uczestniczymy i wiemy jaki jest cel naszego uczestnictwa. To zaś zakłada pewnego rodzaju formację, a więc wysiłek ze strony człowieka (intelektualny i wolitywny), który prowadzi do poznawania znaczenia poszczególnych gestów i istoty obrzędów. Właśnie dlatego uczestnictwo świadome w liturgii to nie tylko obecność, ale poczucie bycia u siebie, odczucie, że świat liturgii jest naszym światem, który rozumiemy, w którym dobrze się czujemy i po którym umiemy się poruszać.

Uczestniczyć w liturgii owocnie (*participatio fructuosa*).

Liturgia nigdy nie zamyka się w samej sobie. Nie kończy się w momencie udzielenia błogosławieństwa w imię Trójcy Świętej i powrotu kapłana do zakrystii. Wręcz przeciwnie, po słowach „Idźcie w pokoju Chrystusa” wracamy do codziennego życia, które zawsze weryfikuje sposób naszego uczestnictwa w Eucharystii. Należy w tym kontekście podkreślić, iż *Konstytucja* soborowa ukazała dwa wymiary każdej liturgii. Pierwszym z nich jest oddanie chwały Bogu,

a drugim – uświęcenie człowieka. Wymóg uczestnictwa owocnego jakby zabezpiecza przed tym, aby w liturgii nie zatrzymać się tylko na tym pierwszym wymiarze: idę do kościoła, aby się pomodlić, czyli oddać chwałę Bogu. To jest jedynie połowa prawdy, pierwszy etap i jedna strona. Temu pierwszemu wymiarowi jako uzupełnienie musi zawsze towarzyszyć drugi wymiar: idę do kościoła po to, aby być lepszym, czyli aby się uświęcić. Problem dzisiejszego chrześcijaństwa, bardzo mocno i boleśnie odczuwany naszych wspólnotach parafialnych, to oddzielenie tych dwu wymiarów. Dla Kościoła naszych czasów bardzo groźna jest utrata powiązania liturgii z życiem. Często liturgia idzie swoją drogą, a życie – swoją, uczestnictwo nas nie zmienia, nie sprawia, że jesteśmy lepsi dla siebie, bardziej otwarci i łatwiej przebaczący. Właśnie w tym miejscu bardzo wyraźnie widać jak bardzo potrzebne nam jest owocne uczestnictwo w liturgii.

Uczestniczyć w liturgii czynnie (*participatio actuosa*).

Z poprawnym rozumieniem koncepcji czynnego uczestnictwa w liturgii Kościół miał zdecydowanie największy problem po Soborze Watykańskim II. Wielu osobom wydawało się, iż „czynne” to znaczy „aktywne”, „w ruchu”. W wielu miejscach stwierdzono, iż wystarczy tylko zmobilizować jak największą liczbę osób do zewnętrznego działania i samo to sprawi, że będziemy uczestniczyć czynnie w liturgii. W konsekwencji zaczęto głosić, iż tym kto w liturgii liczy się najbardziej jest człowiek, a nie Bóg, bo to właśnie człowiek działa, jest czynny, jest aktywny. W świadomości wielu chrześcijan Bóg stanął więc jakby trochę na drugim planie, co spowodowało, że liturgia – przynajmniej w jej zewnętrznej, widzialnej sferze – przestała być *sacrum*, czymś co przekracza, co jest niezależne, większe, głębsze od człowieka. I taka liturgia – ludzka, a nie Boża – przestała być w końcu człowiekowi potrzebna.

W tym kontekście bardzo ważne jest to, co o liturgii i uczestnictwie w niej mówi papież Benedykt XVI. Od samego początku swojego pontyfikatu bardzo konsekwentnie ukazuje, że takie właśnie, czysto zewnętrzne rozumienie czynnego uczestnictwa w liturgii jest pomyłką. Uczestnictwo czynne polega na doświadczeniu, iż to Bóg jest na pierwszym, centralnym miejscu w naszych celebracjach, że to On działa, a człowiek jest zaproszony do wejścia w to podstawowe, najważniejsze Boże działanie. W liturgii Bóg jest zawsze pierwszy: mówi do człowieka w swoim Słowie, w Eucharystii składa Ofiarę, wzywa do nawrócenia i wchodzi z nim w komunie. Uczestnictwo czynne człowieka polega więc nie na zewnętrznej aktywności, ale na przyjęciu takiej postawy: słuchania, ofiary, nawrócenia i komunii.

Oczywiście pełnienie posług podczas Eucharystii jest bardzo ważne. Potrzebujemy dobrze przygotowanych lektorów i kantorów, profesjonalnych chórzystów organistów czy kompetentnych ceremoniarzy. Podobnie ważne jest włączenie się wszystkich w śpiew i w odpowiedzi oraz materialna ofiara, jaką składamy na potrzeby wspólnoty. Ale to są tylko przejawy uczestnictwa, a nie sama jego istota. Tylko ten, kto przyjmie postawę, o której mówi Benedykt XVI będzie mógł odpowiedzialnie pełnić funkcje liturgiczne i uczestniczyć w Eucharystii w także w sposób zewnętrzny.

Jak uczestniczyć w liturgii?

Aby pozwolić działać Bogu w liturgii, czyli uczestniczyć czynnie, świadomie i owocnie, koniecznie trzeba spełnić bardzo konkretne warunki. Pierwszym z nich jest postawa, jaką przyjmujemy w czasie liturgii. Najważniejszą postawą w liturgii nie jest postawa klęcząca, ani siedząca, ani stojąca, ale postawa słuchania. W liturgii nie jest wcale ważna aktywność, pełnione funkcje, ruch, ale słuchanie Boga, który dzisiaj mówi do swojego ludu. Słuchanie Boga i Jego Słowa jest postawą, którą trzeba w sobie wypracować, do której potrzeba wiary, pokory, wrażliwości i formacji.

Ponadto, uczestniczyć w liturgii czynnie, owocnie i świadomie tylko ten, kto staje na niej otwarty na nawrócenie. Nawrócenie ściśle łączy się z postawą słuchania, ponieważ człowiek,

który słucha Słowa Bożego przyjmuje je jako skierowane do siebie, wzywające do zmiany myślenia o sobie i własnym życiu. Taka zmiana myślenia jest właśnie nawróceniem. Konsekwencją otwartości na nawrócenie jest następnie postawa ofiary.

Uczestnictwo świadome, owocne i czynne w liturgii prowadzi do tego, aby jak uczy Sobór, uczyli się samych siebie składać w ofierze. Dojrzała wiara zawsze prowadzi do ofiary. Chodzi tutaj o ofiarę z siebie, ze swojego życia, swoich pragnień i planów.

Wreszcie prawdziwym „egzaminem” z uczestnictwa jest komunია. W liturgii, a także w ogóle w życiu chrześcijańskim, komunია ma zawsze dwa wymiary. Podstawową i pierwszą jest zawsze komunია z Chrystusem, jako naszym Panem i Zbawicielem przychodzącym w Eucharystii pod postaciami Chleba i Wina oraz mówiącym do nas w swoim Słowie. Jednak wraz z nią związana jest nierozdzielnie komunია z braćmi i siostrami w Kościele – wspólnocie. Prawdziwe uczestnictwo w liturgii – świadome, czynne i owocne prowadzi do takiej właśnie komunii. Dzisiejszy Kościół potrzebuje takiego świadectwa i takiej relacji z Chrystusem, a dojrzałe i głębokie uczestnictwo wiernych w Eucharystii zależy od spełnienia właśnie tych warunków w naszych własnych wspólnotach.

Ks. dr Tomasz Bać - pochodzi z Rzeszowa, z parafii św. Judy Tadeusza. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1999 r. Pełnił funkcję wikariusza w parafii św. Barbary w Ropczycach. W latach 2000-2006 studiował liturgikę w Papieskim Ateneum św. Anzelma w Rzymie. Obecnie wychowawca II i III rocznika Seminarium Duchownego w Rzeszowie, prowadzi seminarium naukowe i wykłady z liturgiki.